30

NIE TAK WŁASNYCH POCHODNI SPLENDOREM, JAKO HERBOWNEGO MIESIACA PROMIENIAMI SWIETNY HYMENEUSZ,

SŁAWETNEGO JMCi. PANA

SZYMONA MOHAUPTA

Kupcá y Mieszczániná Toruńskiego.

Z SŁAWETNA JEYMOSCI PANNA

CHRYSTYNA PAPPELBAUMOWNA,

SŁAWETNEGO JMCi. PANA

CHRYSZTOFA PAPPELBAUMA,

Łáwniká Nowomieyskiego

CORA,

Przez

Antoniego Chryzánthego Łápczyńskiego,

N. M. S.

ELUCYDOWANY,

ROKU

SWIATŁOSCI SWIATA

1705.

Dniá 13. Paźdźierniká.

Ná widok pospolity w Toruniu wydrukowány
przez Jáná Konradá Rygierá.

dub do V. pol 2 aut 154



Nie Pyrry Rzymſkie, álbo Buſty wálne,
Nie Kártainſkie ognie tryumphalne,
Ktore w rewánczu choć widno świećiły,
Y iáſny płomień áż pod Niebo wzbiły.
Nie zgáſłe świece, Kámbiześie twoie,
Lecz inſze świátło tchną dźiś pierśi moie.
To ktore ſtáry y nowy świát chwali,
To ktore ſercom zwyćięſkim śię pali.
Hymen bárźiey, niż Thedámi własnemi,
Z Mieśiącem, gwiazdy świetny potroynemi.
Więc moy Apollo, iák Promieńczyk z ćieniu,
Pośrebrnowłoſym dźiś idźie promieniu.
Idźie zá duktem Mohauptow Cyntyi,
Wypogodźiwſzy twarz do fácundyi.
Zá Cynozury, troiſtey przewodem,
Szczęśliwym idźie Apollo powodem.
Ják po ogniſtey Pharos, świetle floty
Płyną, y przykre przebywáią noty.
Ták moy Apollo z ſplendecámi ſwemi,
Idźie, promieńmi wiedźiony śrebrnemi.
Lecz ſtoy, nie twey to śiły Apollinie,
Nie Párnás ći to, co z drzew umbrą kinie,
Ani Attyckie máło iáśne ćienie,
Bláſkiem ćmią oczy ták iáśne promienie.
Lecz nie deſperuy przećię Apollinie,
Y tu śię drzewo Páppelbaum záwinie.
Ni intencyi odmieniáy dźiś ſwoiey,
Mieśiac powieki nie przymruzy twoiey.
Owſzem ſplendoru ieżeli maſz máło,
Ztąd śię go będźie podoſtátku miáło.
Ják Prometheuſz od Słońcá promienia,
Y lepiánki śię podiał ożywienia.
Ták ty zárwáwſzy bláſku od Cynthyi,
Dodaſz ſplendoru ćmioney fákundyi.
Gdy nie Phoſphorus zwyczáyny, lecz nowe,
Już dźień weſoły Gwiazdy Moháuptowe
Prowádzą, czyli Słońcá uprośiły
O permiſs, żeby wpośrźod dniá świećiły.
Czy żeby Phebe, zá Phebá, dźiś złoty
Włos roſpuśćiłá, świecąc do ochoty.

Czy

Czy wybłágáwszy perdon u Tytáná,
Ják dźiedźicznego dniá cáłego Páná,
Już dniowi świátłá y cery przydáią,
Gdy wraz Pheb, Mieśiąc, Gwiazdy przyświecáią.
Więc z ápplauzámi tu stań Apollinie,
Niech dźień dźiśieyszy ná cáły świát słynie.
Dźień nádzwyczáyny, boć to pospolita,
Ze gáśnie Mieśiąc, gdy Tytán záwita.
A dźiś przy Słońcu Cynthyie iáśnieią,
Y świetnę gwiazdy swe promienie śieią.
Więc niecháy inszym odźiáne bławaty,
Pochodnie palą, liczne káwalkaty.
Gdy Hymenowe celebruią ákty,
Niech cáły Párnas wdźiczne dáie tákty.
Niech Thedą Hymen świeći płomienistą,
Niech y Cypryiczyk Lucerną záymistą.
Wam y Niebieskie, y te Luminarze
Goręią, w świetney gdy stáwaćie parze.
Godny Mohaupćie, z cną Páppelbaumowną,
Sobie y Cnotą, y Imieniem rowną.
O iák szczęśliwa Pará? ktorey gwiazdy
Służyć, y z Plánet wyśćiga się káżdy.
Niewiem z Wenera Mieśiącá złączenie,
Czy tákie z Niebios ma usług świádczenie.
Lecz nic nowego, żeś iest ták szczęśliwy,
Y Dźień weselá żeć iest ták życzliwy.
Gdyż to iest włásne wszelkiey cnoćie dźiło,
Zeby iey y świát, y Niebo służyło.
Ktorą iuż wszelką Mieśiąc twoy otoczył,
Mośći MOHAUPCIE y w Concavum wtłoczył.
Ze zle doyrźáło Philozophow oko,
Choć Boski Plato wątpią w tym szeroko.
Gdy rzeczy wszystkich podmieśięcznych wzory,
Y inklinácyi stworzonych pozory,
Gdźieś w Wydrużleniu męśięcznym lokował,
Lecz tę wątpliwość MOHAUPT dźiś solwował.
Gdy wszelkiey cnoty wzorem y przykłádem,
Wszystkich wybornych prerogátyw skłádem,
W Mieśiącá kole dźiśiáy osobliwie
Swieći, przy ákćie Hymená szczęśliwie.
Tu wszelkiey Cnoty, poczćiwośći wzory,
Tu zaslug, sławy, godnośći wybory,
Tu Fámilii przezacnych splendece,
Tu sławnych Imion, honorow grándece,

Tu Czymmermánnow, Brytmánnow imioná,
Gierhát Thomaſzow ſławá nieprzyćmiona,
Wſzyſcy iednemi świecą ideámi,
Y poczćiwośći, cnot, ſławy wzorámi,
A ieśli mieyſcá ieſzcze co zoſtáło,
Páppelbaumowych Potomkow czekáło.
Ktore CHRYSTYNA kiedy záſtępuie,
Więcey w Concavum ſplendec przyſtępuie.
Gdy z Pánną wſzelkie przy urodźie cnoty,
Y wyśmienite Pánieńſkie przymioty.
Doſyć Cynthyi ſplendoru przybyło,
Gdy śię z nią Phebá potomſtwo złączyło.
Więcey rzekę, że Potomká Tytáná
Z Mieśiącem twoim ieſt zkolligowána.
MOHAUPCIE kiedy Topolanká ſławna,
Wſzák Hyſtoryiá świádczy o tym dáwna:
Corki Klimedy y Phebá świetnego,
Ze płácząc Brátá, Pháetontá ſwego,
W Topołowe śię drzewá odmieniły,
Toć Topolankę, kiedy dźiś złaczyły
Z MOHAUPTEM Niebá, z Słońcem twe ſplendory
Cynthyio łączą, Topolow pozory.
Swietnieyſze odtąd będą Fámiliie,
Gdy z Phebem Mieśiąc wſzedł w kolligácyie.
Ták świetne Domy kiedy śię złączyły,
By dni weſołe y bez oćmy żyły.
Y noce życze, bez złey álternaty,
Niech nie zna nigdy Mieśiąc eklipſáty.
Niech poki Niebo iáſne gwiazdy liczy,
Státeczne ſzczęśćie Cynthyiá dźiedźiczy.
Poſtánowienie nádmieśięczne świátá,
Záwſze pogodne, iáko trawi látá,
Ták ty cna Páro, dni wypogodzone
Zyi, w iedney porze niecháy uſtáwione
Mieśięczne koło. Niech influencyie
Złote ná wáſze ſpuſzczą Fámiliie.
Niech Páppebaumow drzewá Topołowe
Skrápiáią roſy śrebrne y perłowe.
Niech rośnie Mieśiąc w honor y fortone,
Poki nie będźie koło dopełnione.
A ták niech poty w pełni Mieśiąc ſtoi,
Poki śię świátło ná Niebie oſtoi.



113450